

93 procentowe rozczarowanie - na retoryczne i w zasadzie smutne pytanie

Zakończyliśmy sondę, w której zadaliśmy pytanie **Czy jesteś za wydzieleniem podstawowej działalności ENEA S.A., tj. sprzedaży energii w postaci zorganizowanej części przedsiębiorstwa (Departamentu Sprzedaży) do spółki zależnej od ENEA S.A.?**

W ankiecie mogli brać udział członkowie synergii w ENEA S.A. - przy rekordowej frekwencji (pośród dotychczasowych ankiet) wynik pozwala nam zaryzykować tezę, że pytanie było retoryczne - 93% biorących udział pomysł Zarządu oceniła negatywnie. Powyższe, było jednocześnie mandatem do tego, aby podjąć kolejne działania w temacie.

Dziękujemy wszystkim za aktywność i oddanie głosu. Wynik ten to tylko potwierdzenie sygnałów, które do nas docierają, a które w nastrojach społecznych najdokładniej obrazowała atmosfera podczas imprezy integracyjnej Departamentu Sprzedaży – rozczarowanie i stypa albo stypa i rozczarowanie – jak kto woli.

Bardzo możliwe, że negatywny oddźwięk wśród załogi został spotęgowany kolejnymi krokami, które mają miejsce w obszarze handlu, a w szczególności niezrozumiały, równoległy rozwój innej spółki córki, która de facto w naszej ocenie może zacząć handlować energią elektryczną i to najprawdopodobniej w segmencie B2B.

Martwi nas też planowana zmiana statutu Spółki podczas najbliższego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, w przedmiocie nota bene praw akcjonariuszy oraz zapisów o świadczeniu zadań w postaci agencyjnej. Miało być transparentnie, a wydaje nam się że jest jak zwykle. Zaczyna być widać, że kuchennymi drzwiami, próbuje wprowadzić się docelowy podział sprzedaży na B2C oraz B2B, który choć z początku skutecznie wyperswadowany m.in. przez stronę społeczną to może być po cichu zrealizowany.

Jeśli ktoś się pogubił to już tłumaczymy – ma być wydzielona sprzedaż by było łatwiej i był wyższy zysk, ale część przychodów (klientów) zabiera się do innej spółki. Nie dość więc, że komplikacja procesów będzie zwiększona (pracownicy DS mają wykonywać pracę na rzecz ENEA i ENEA Eko) to jeszcze najprawdopodobniej przez większe koszty końcowy wynik będzie gorszy.

Liczyliśmy na zmianę „dobrej zmiany” 😊, zawiedliśmy się. Rozczarowanie czuć od Pastelowej po Strzeszyńską, od Zielonej Góry do Szczecina, od Gorzowa do Bydgoszczy. Na wspomnianej imprezie integracyjnej poznaliśmy zapewne trzech z czterech członków zarządu nowej spółki, którzy zapewne za darmo pracować nie będą. Liczebność Zarządu, już wskazuje, że na samym starcie koszty będą większe o co najmniej dwa miliony. Większego sensu w tym nie widzimy, a jak pokazała omawiana ankieta, Wy również.

A pracownicy? Zaraz po pracy na rzecz dwóch spółek mogą przeszkolić się z BHP lub pozytywnej energii w firmie. Miód na serce przyniosą też zapewne kolejne energetyczne rozmowy, jak się może okazać na temat B2B w jednej, a B2C w drugiej spółce zależnej. Dwie rady nadzorcze, dwa zarządy, dwie koncesje, dwa billingi, dwa zespoły sprzedażowe, tylko tak dalej, za dwa lata zobaczymy, jak wygląda rozczarowanie.